

DANUTA KOWAL

ur. 1935; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, Dom Pomocy Społecznej im. Matki Teresy z Kalkuty , ksiądz Ryszard Tujak, Klub Osób Głuchoniewidomych

Postać księdza Ryszarda Tujaka

Ksiądz Ryszard Tujak, był osobowością związaną z Lublinem bardzo mocno. Człowiek, który dosłownie był wszędzie i robił dobro wszędzie. On był kanonikiem przy kurii biskupiej tutaj. Miał ogromną ilość nagród, odznaczeń, różnych różności. Nazwany był świętym Franciszkiem z Lublina. Dostał odznaczenie państwowe za założenie pierwszego w Polsce, Klubu Osób Głuchoniewidomych. Znał język migowy, znał język ten przez dotyk, co się porozumiewał z osobami głucho-niewidzącymi. Miał chyba z 7 osób głucho-niewidzących w Lublinie. Miał kilka miejsc, gdzie miał podopiecznych głuchoniemych, wykładał w szkole dla głuchoniemych. Przygotowywał do sakramentów dzieci głuchonieme, niewidome, z zespołem Downa, z autyzmem. Był przynajmniej, co drugi dzień w Domu Pomocy Społecznej im. Matki Teresy z Kalkuty. Ja się z nim stykałam wszędzie, bo on był wszędzie. Chodził w wytartej sutannie, którą oddawał do artystycznej cerowni. On był bardzo ciężko chory na cukrzycę, miał 4 wypadki samochodowe z których cudem żywy wyszedł. Chodził o takich laskach. Miał emeryturę, bo uczył w szkole, więc ze szkoły mu się tam należało, to, co zarobił osobiście, to, to miał za te intencje mszalne. Mieszkał ostatnio w tym domu na Bernardyńskiej. Wszystkie pieniądze, jakie tylko miał, rozdawał biednym. Spotykałam go tu na przykład na przystanku, często siedział, gryzł suchą bułkę. Miał taką charakterystyczną torbę, a w tej torbie różne rzeczy dla różnych ludzi. Jak szedł tutaj do Domu Pomocy Społecznej, to tak: ten chory taką gazetę lubi czytać, ten lubi orzechy, ten lubi to, ten lubi tamto. Ledwo, że dźwigał tę torbę [z rzeczami] dla różnych ludzi. On był pobity na ulicy, mu tą torbę wyrwali chuligani kiedyś, miał nieskończenie dużo wypadków, przypadków. W Chełmie miał grupę głuchoniemych i w Puławach. Jeździł raz na jakieś 2 tygodnie czy coś, jakimś PKS-em czy czymś do Puław. Tam spowiadał około 40 głuchoniemych i później wracał do Lublina. W Chełmie miał też całą taką grupę. Też tam od czasu do czasu jeździł. Bardzo lubił muzykę, chodził na wszystkie koncerty, tam, gdzie za darmo. Zdjęcia

robił, te zdjęcia używał do kontaktów z głuchoniemymi, jako pomoc w katechezach różnych. Rekolekcje prowadził dla tych głuchoniemych. To było coś wspaniałego, jaki to [był] człowiek. On był wkomponowany w sylwetkę Śródmieścia. Kiedykolwiek się przyszło, ja go zawsze tam spotykałam. Spowiadał w katedrze. Kogo nie zdążył wypowiadać, to ci ludzie za nim szli gęsiego, przechodził do Kościoła pw. Świętego Ducha. Potem spowiadał u Świętego Ducha. Chodził po kościołach, patrzył, msza jest, nie ma nikogo w konfesjonale - siup, siadał, bo to może ktoś potrzebuje, spowiedzi. Wspaniała sylwetka.

Data i miejsce nagrania	2010-10-06, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kaliwińska
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"